

2 stycznia 2005 ■ nr 1/536

GOŚĆ SANDOMIERSKI

Zakończyły się eliminacje do IX Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek

W „Etiudzie” zabrzmiały kolędy



Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

redaktor wydania

Nowy Rok bieży... Słowa tej popularnej pastorałki niech skierują naszą uwagę na początek roku kalendarzowego, który zawsze niesie pytania i niewiadome. Tak jak nowy, odmieniony „Gość” sandomierski. Dla człowieka głębszej wiary nowe zawsze jest nadzieją w Panu. Tej nadziei życzymy wszystkim naszym Drogim Czytelnikom. ■



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

ZA TYDZIEŃ

■ **ŻYCZENIA Z WATYKANU.** Czego życzy Czytelnikom i redakcji sandomierskiego „Gościa Niedzielnego” Jan Paweł II?

■ **JAK MINAŁ ROK?** podsumowuje Piotr Niemiec

■ **JASEŁKA W POŁAŃCU** – jak niepełnosprawni artyści wprowadzili mieszkańców miasta w świąteczny nastrój

Rejonowe eliminacje do IX Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie odbyły się 13 i 14 grudnia br. w sali kina Etiuda w Ostrowcu Świętokrzyskim.

W poszczególnych kategoriach wiekowych solistów i duetów pierwsze miejsca zajęli: Paulina Kortańska z PSP 3 w Ostrowcu Świętokrzyskim (kategoria 7–10 lat), Małgorzata Kotwica z MDK w Stalowej

Woli (kat. 11–14 lat) oraz Magdalena Kałuża z Zespołu Szkół Spożywczych w Sandomierzu i Karolina Ziober z Zespołu Szkół Rolniczych CKU w Mokoszynie (kat. 15–18 lat). W kategorii zespołów zwyciężyli: Zespół z Sarnówka (kat. 7–14 lat) oraz Zespół Wokalny z IV LO w Ostrowcu Świętokrzyskim (kat. 15–18 lat). Osoby te wezmą udział od 6 do 8 stycznia w finale będzińskiego festiwalu.

Tegoroczna edycja festiwalu cieszyła się rekordowym zainteresowaniem

– Z roku na rok zauważalny jest wzrost zainteresowania festiwalem – powiedział ks. Paweł Anioł, dyrektor eliminacji rejonowych.

Laureaci eliminacji zaprezentują swoje utwory 2 stycznia o godz. 15.00 podczas „Wielkiego Kolędowania” na dużej scenie Kina Etiuda. Kolędowaniu będzie towarzyszyć kwesta na operację 21-letniego mężczyzny z Sobótki.

KS. DW

SANDOMIERSKI ŚLAD AUSCHWITZ-BIRKENAU



MARUSZ BOBULA

Zbliża się 60. rocznica (27 stycznia 1945 r.) wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, do którego zostało wywiezionych wiele osób pochodzących z terenu naszej diecezji. Jedną z nich był bł. ks. prałat Antoni Rewera, pierwszy proboszcz parafii pw. św. Józefa w Sandomierzu.

Zachowało się wiele pamiątek po naszym męczenniku – najpierw więźniu Auschwitz-Birkenau, a potem Dachau. Mało kto wie, że ks. Antoni w Wielkim Poście stosował praktyki pokutnicze na wzór pierwszych chrześcijan. Stąd też wśród pamiątek po nim znalazł się bicz. Już niebawem wszystkie te pamiątki będzie można obejrzeć w powstającym muzeum poświęconym jego osobie w Sandomierzu. ■

Okulary, ulubione święte obrazki oraz bicz, które zawsze nosił przy sobie ks. prałat Antoni Rewera

Największa zagłada Żydów



Wystawa upamiętnia Holocaust lubelskich Żydów

JANÓW LUBELSKI. „Kation Reinhardt” – operacja mająca na celu bezprecedensową, masową zbrodnię dokonaną na ludności żydowskiej jest tematem wystawy w Muzeum Regionalnym w Janowie Lubelskim, przygotowanej przez Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie. Atmosferę dodaje ekspozycja lokalizacja w gmachu dawnego więzienia: surowy, nieco ponury klimat więziennych korytarzy znakomicie koresponduje z tematyką wystawy, która czynna będzie do 15 stycznia br. Naprawdę warto ją zwiedzić.

„Kation Reinhardt” rozpoczęła się w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. od likwidacji getta w Lublinie – pierwszego skupiska Żydów w Generalnym Gubernatorstwie. Akcję przeprowadzono w trzech obozach śmierci: Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Tempo jej realizacji było błyskawiczne – największe nasilenie mordów nastąpiło od marca do grudnia 1942 r. Ogółem zginęło ok. 2 mln ludzi.

Ekspozycję tworzą różnego rodzaju dokumenty, raporty polskiego podziemia, relacje świadków i zdjęcia.

Zainwestowali w śmieci

BOROWNICA. Budowa jednej z najnowocześniejszych i największych w regionie inwestycji ekologicznych została zakończona. Zakład Unieszkodliwiania Odpadów Komunalnych w Borownicy koło Janowa Lubelskiego, popularne „wysypisko śmieci”, czeka na uruchomienie. Inwestycja kosztowała 1 milion 100 tys. euro. Z unijnego Funduszu PHARE pozyskano 40 proc. kosztów zadania. Pozostałą część pokryły gminy Janów Lubelski (dwie trzecie pozostałej kwoty) i Modliborzycze (jedna trzecia kwoty).

Wysypisko zostanie uruchomione na wiosnę br. Docelowo będzie powiększone o sortownię, kompostownię i pryzmę kompostową. Jak się dowiedzieliśmy w Urzędzie Miasta Janowa Lubelskiego, obecnie trwa procedura formalnoprawna związana z uzyskaniem pozwolenia wojewody lubelskiego na uruchomienie zakładu.

Stare wysypisko śmieci znajdujące się w okolicach janowskiego szpitala zostanie jeszcze w tym roku zlikwidowane, czyli zrehabilitowane.

Sandomierskie skarby nad Sekwaną

PARYŻ, SANDOMIERZ. Barokowe pasy słuckie, ornaty, stuła i palka wykonane z pasów kontuszowych, pochodzące ze zbiorów sandomierskiego Muzeum Diecezjalnego, prezentowane były od 2 do 17 grudnia ubiegłego roku na wystawie „Les ceintures polonaises” (pasy polskie) w Paryżu.



Pasy kontuszowe były nieodłącznym elementem stroju polskiego szlachcica

– W związku z Rokiem Polskim we Francji, sandomierskie Muzeum Diecezjalne zostało zaproszone do współorganizowania wystawy – powiedział ks. Andrzej Rusak, dyrektor Muzeum Diecezjalnego.

Kontusze i inne elementy strojów prezentowane były w Château de la Petite Malmaison.

Na paryskiej ekspozycji znalazło się 15 obiektów muzealnych z Sandomierza.

Lasowiackie tradycje wciąż żywe

BARANÓW SANDOMIERSKI. Tradycyjna wigilia lasowiacka odbyła się 18 grudnia w Miejsko-Gminnym Domu Kultury w Baranowie Sandomierskim. Zespół Obrzędowy „Lasowiaczki” przedstawił tradycyjną wigilię, kultywowaną przed półwieczem na tym terenie. Następnie w Sali Kameralnej M-GOK odbyła się wigilia z opłatkiem i życzeniami.

– Chcemy w ten sposób podtrzymać piękne polskie tradycje oraz integrować środowisko kulturalne Baranowa – powiedział nam Arkadiusz Chwałek, dyrektor M-GOK.

Kościół w ciepłowni



TARNOBRZEG, parafia Chrystusa Króla. Krzyż ten powstał w wyniku skrócenia i adaptacji dawnego komina. Kościół parafialny mieści się w generalnie wyremontowanych pomieszczeniach dawnej ciepłowni miejskiej, która przez lata stała w ruinie. Parafia, erygowana dekretem bpa Andrzeja Dzięgi 11 maja 2003 r., dynamicznie się rozwija i liczy 5,5 tys. wiernych. Proboszczem jest ks. Adam Marek. Obecnie zagospodarowany jest również przylegający do świątyni park.

Obraz św. Anny znowu w domu

ŁAGÓW. Po ponad 8-miesięcznej konserwacji obraz św. Anny wrócił do kościoła pw. św. Michała Archanioła w Łagowie.

Konserwację obrazu zaczęto od zmiany podobrazia. Poszarpane płótno wymagało dublażu. Następnie usunięto wtórne przemalowania.

– Obraz św. Anny był już raz odnawiany, ale wszelkie przekształcenia wykonano nieprawidłowo i to również wymagało poprawy – mówi prof. Ilija Iliw.

Podjęto decyzję, aby nie umieszczać elementów metalowych, w tym korony, na płótnie. Precjoza zostały wyeksponowane obok obrazu.



Ks. Franciszek Grela cieszy się z powrotu odnowionego obrazu na swoje miejsce

Zaproszenia

Hej, kolęda...

Rejonowy Duszpasterz Dzieci i Młodzieży we współpracy z tarnobrzeskim Domem Kultury organizują 13 stycznia br. III Przegląd Jasełek i Inszenizacji Bożonarodzeniowych.

Do udziału zaproszone są dzieci i młodzież działające w różnych amatorskich grupach teatralnych z tarnobrzeskiego rejonu duszpasterskiego. Dwa zespoły spośród biorących udział w tym przeglądzie zostaną wytypowane do przeglądu diecezjalnego, który odbędzie się 14 stycznia o godz. 9.30 w Katolickim Domu Kultury w Sandomierzu. Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Amatorskiego Ruchu Artystycznego przy TDK, p. 56, tel. 822-21-10 wew. 24 lub do Rejonowego Duszpasterza Dzieci i Młodzieży – Tarnobrzeg, parafia św. Barbary, tel. 0698 626-695, e-mail: lech-war@wp.pl. Termin przyjmowania zgłoszeń upływa 8 stycznia br.

Dürer,
Cranach
i nie tylko

Muzeum Regionalne w Stalowej Woli zaprasza na wystawę „Albrecht Dürer i jemu współcześni”.

Obok luźnych grafik autorstwa Dürera można podziwiać kilka prac pochodzących z wielkich cykli, takich jak *Apokalipsa św. Jana*, *Wielka Pasja* czy *Życie Maryi Panny*.

Na wystawie, oprócz grafik Dürera, prezentowane są prace artystów jemu współczesnych, w tym Łukasza Cranacha. Pozostali autorzy to artyści niemieccy i włoscy z przełomu XV i XVI stulecia, między innymi Hans Sebald Beham, Hans Burgkmair, Daniel Hopfer, Martin Schongauer, Michael Wohlgemuth, Martin Zatzinger, Giulio di Antonio Bonasone, Giorgio Ghisi, Marcantonio Raimondi, Adamo Scultori, Enea Vico.

Prezentowany zbiór ponad 100 grafik pochodzi ze zbiorów Muzeum Wschodniosłowackiego w Koszycach.

Powrót sióstr zakonnych

Zawichojski klasztor ożył

Do zawichojskiego klasztoru, wczesnogotyckiego kościoła pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela i budynków przyklasztornych powróciły siostry zakonne.

We wrześniu 2004 r. w miejscu, gdzie w XIII wieku zostały sprowadzone przez księcia Bolesława Wstydliwego klaryski, osiedliły się siostry ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi Królowej CHR. Założycielem popularnych jadwiżanek wawelskich, istniejących od 1990 r., był późniejszy biskup sandomierski Wacław Świerżawski.

Zawichojski klasztor przechodził różne kataklizmy dziejowe. Niszczony był przez najazdy tatarskie, litewskie i szwedzkie. Olbrzymie straty spowodowała również ostatnia wojna. Po wojnie mieszkańcy Zawichostu i pracujący tu księża próbowali odbudować świątynię – najpierw boczną kaplicę, a potem prezbiterium. Nadwyrężona konstrukcja dachowa, rozpięająca ściany, groziła zawaleniem całości. W kościele długo stały drewniane słupy, podtrzymujące strop. Z czasem budynki klasztorne zostały odbudowane z przeznaczeniem na szkołę zawodową Braci Dolorystów, a później na szkołę i internat dla dzieci nieprzystosowanych społecznie. W latach 80–90. ubiegłego stu-



MARIUSZ BOBURA

lecia zakład wychowawczy został rozbudowany. Powstała nowa szkoła, sala gimnastyczna, a ostatnio temat. Część budynku poklasztorne zostało opuszczone. Nadal jednak kuchnia i jadalnia mieściły się w budynku należącym do klasztoru. Jednak władze kościelne posiadały akt własności tych dóbr. Przejęcia budynków klasztornych, które znajdowały się w bardzo złym stanie, dokonał ówczesny zawichojski proboszcz, ks. Michał Spociński. W porozumieniu z wojewódzkim konserwatorem zabytków i sandomierską kurią prace remontowe kontynuował obecny proboszcz, ks. Wojciech Adamczyk.

Opustoszała i zniszczona do niedawna część poklasztorne budynków dzisiaj jest pięknie odnowiona

Z przyjścia sióstr św. Jadwigi Królowej do Zawichostu cieszą się jego mieszkańcy. Mają tu dobry klimat do modlitwy i pracy. O tym wszystkim podczas uroczystej Eucharystii 14 listopada 2004 r. mówił bp senior diecezji sandomierskiej Wacław Świerżawski. W homilii o bł. Salomei, fundatorkę świątyni i przyległych budynków, Biskup Senior przybliżył dzieje zakonu sióstr klarysek oraz współczesną kontynuację monastyczną w Zawichoście.

Ks. ROMAN BOGUSIAW SIEROŃ

Tekst powstał przy współpracy ze Stanisławą Banąską z Zawichostu

Na rynku książki

„...Stał dwór szlachecki”

Szlakiem Sandomierskich Dworców to nowa publikacja snująca opowieść o dziejach tych interesujących domostw oraz ich mieszkańców.

Dworek Zofii Rykowskiej, dworek Ryklewskich i dawna kanonia to budynki, po których zostały jedynie wspomnienia i stare fotografie. Z kolei dworek Strużyńskich przy ul. Zawichojskiej i dworek Karpińskich przy ul. Browarnej to obiekty odzyskujące dawny blask. Stopniowo krasę odzyskuje również dworek Sokolowskich przy ul.

św. Jadwigi Królowej, własność Zgromadzenia Sióstr Służek NMPN.

Najciekawsze są jednak domy, które przetrwały w niezmiennym formie od ponad 100 lat. Do takich należą między innymi dworek Sobolewskich przy ul. Mickiej-

wicza, Ulrychów przy ul. Zamkowej, Skorupskich przy ul. Staromiejskiej (własność kościelna) oraz dworek kapelana przy kościele św. Michała.

Publikacja „Szlakiem Sandomierskich Dworców” uzupełniona jest licznymi fotografiami, opisami detali oraz planem miasta z zaznaczeniem lokalizacji przytaczanych obiektów.

KJ

„Szlakiem Sandomierskich Dworców”. Oprac. Szkolny Klub Europejski „Euro-Klub” przy Gimnazjum nr 1 w Sandomierzu. Sandomierz 2004



Sonda

PLAGI
POLSKICH DRÓG

WIESŁAW DYBAŚ, PODINSPEKTOR,
RZECZNIK PRASOWY KOMENDANTA
WOJEWÓDZKIEJ POLICJI
W RZESZOWIE:



– Plagą na drogach Podkarpacia są pijani kierowcy. Na terenie województwa policja każdego dnia łapie średnio 20 nietrzeźwych. Aż strach pomyśleć, że ci ludzie nierzadko jadą z najbliższymi, przyjaciółmi, po imprezach. To dotyczy głównie mężczyzn – bez wyjątku z miast i wsi.

Nietrzeźwi kierowcy w roku 2001 na Podkarpaciu spowodowali 200 wypadków, w których zginęło 27 osób, a 284 zostały ranne. W roku 2002 w 220 wypadkach zginęło 36 osób, a 268 odniosło obrażenia ciała; w roku 2003 odnotowaliśmy 210 wypadków spowodowanych przez pijanych kierowców: zginęły 32 osoby, a 269 zostało rannych.

Ks. RYSZARD KONECKI, DIECEZJALNY
DUSZPASTERZ TRZĘSOWSKI



– Dużo mówi się na temat alkoholizmu w Polsce. Uważam, że zredukować to zjawisko – bo wyeliminować całkowicie problemu się nie da – można poprzez odpowiednią profilaktykę. Aby była skuteczna, musi się opierać na konkretnych działaniach. W parafii Wąśniów, gdzie pracuję jako proboszcz, we wrześniu 2004 r. założyłem świetlicę środowiskową. Przychodzi do niej młodzież, która wcześniej nie miała co robić, a z nudów sięgała po alkohol. Chodzi właśnie o takie zagospodarowanie czasu wolnego dla młodzieży.

Po drugie na szczeblu diecezjalnym w obecnym Roku Rodziny powołana zostanie specjalna komisja, która merytorycznie zajmie się problematyką alkoholową.

Podróżowanie po Polsce staje się coraz bardziej niebezpieczne.

Każdego roku w naszym kraju przybywa około miliona nowych kierowców, około 700 tys. nowych samochodów i zaledwie kilkadziesiąt kilometrów nowych dróg.

tekst

MARIUSZ BOBULA

W ubiegłym roku dodatkowo na polskie drogi wjechały tysiące używanych samochodów sprowadzonych z Niemiec. Większość z nich – zdaniem ekspertów – z powodów technicznych stanowi zagrożenie dla ruchu.

W „czarnych punktach”

Ogólne tendencje, jak w szwajcercy, widać i w naszym regionie. Na Podkarpaciu od kilku lat problem wypadków drogowych stał się bodaj największą zmartwieniem. W województwie podkarpackim każdego roku policja odnotowuje średnio 2200 wypadków, w wyniku których ginie około 250 osób, a blisko 3 tys. odnosi obrażenia ciała, część ze skutkiem trwałego kalectwa. Najwięcej wypadków ma miejsce w sierpniu i listopadzie (powroty z wakacji, wyjazdy na Wszystkich Świętych), najniebezpieczniejsze dni tygodnia to poniedziałek, czwartek i piątek. Zdecydowana większość tych przykrych wydarzeń dzieje się z winy kierujących samochodami: średnio 1700, choć i piesi nie pozostają w tej kwestii



całkowicie bez winy. Ich nierozwaga, brak wyobraźni lub zbyt duża pewność siebie powodują, że na Podkarpaciu średnio rocznie dochodzi do 400 wypadków. Niestety, ofiarami najczęściej są oni sami, bo jakie szanse ma człowiek w starciu z ważącym tonę samochodem? „Najgrzeczniejsi”, jak się wydaje, są pasażerowie, bo tylko 5 do 6 zdarzeń rocznie ma miejsce z winy pasażera.

Najczęściej do wypadków dochodzi w tzw. czarnych punktach – sygnalizowanych odpowiednimi oznakowaniami lub wrakami pojazdów, zawieszonymi na słupach w miejscach szczególnie niebezpiecznych, których w naszym regionie nie brakuje.

Cena wypadków

Eksperti ruchu drogowego z Rzeszowa, Tarnobrzega i Stalowej Woli, których pytaliśmy o opinie w kwestii bezpieczeństwa, zgodnie twierdzą, że motoryzacyjna rewolucja w Polsce stanowi podstawową przyczynę wzrostu liczby

Niefrasobliwość, brak wyobraźni – to częste przyczyny wypadków drogowych. Szczęście, że w tym przypadku nie doszło do tragedii

wypadków. W ciągu minionych dziesięciu lat liczba zarejestrowanych samochodów osobowych podwoiła się. Obecnie w co drugim gospodarstwie domowym jest samochód. Pod tym względem szybko doganiamy zmotoryzowane kraje zachodniej Europy. Nieste-

ty, ciemną stroną tego zjawiska są właśnie wypadki drogowe. Rocznie na polskich drogach dochodzi do około 300 tys. różnego rodzaju kolizji, w efekcie których ginie 6–7 tys. osób, a około 70 tys. odnosi obrażenia ciała. Analitycy ze Stowarzyszenia Psychologów Transportu w Warszawie policzyli, że wypadki kosztują nasz kraj rocznie około 30 mld zł. To jest cena, jaką państwo płaci za koszty leczenia ofiar, zniszczone auta, wypłaty rent i odszkodowań, a nade wszystko utratę ludzi w wieku produktywnym.

Kłopotliwi młodzi

Według danych pochodzących z badań Instytutu Pentor „Bezpieczna Droga” oraz ankiety socpo-

Na Podkarpaciu rocznie doch

Szalona

: dochodzi do 2200 wypadków

la jazda



MARIUSZ BOBULA

kiej Pracowni Badań Społecznych, przeprowadzonych na zlecenie Instytutu Transportu Samochodowego (w opracowaniu mgr inż. Anny Zielińskiej), ponad 76 procent wszystkich wypadków powodują kierujący pojazdami. 29 proc. sprawców wypadków nie dostosowuje prędkości do warunków ruchu, 22 proc. nie przestrzega pierwszeństwa przejazdu, a 9 proc. nieprawidłowo przejeżdża przez przejścia dla pieszych. Blisko 8 proc. wyprzedza niezgodnie z prawami ruchu drogowego, ponad 4 proc. nieprawidłowo skręca, a 3,8 proc. nie zachowuje bezpiecznej odległości między pojazdami.

Wyjątkowo kłopotliwą grupę kierowców stanowią ludzie młodzi, którzy powodują większość tragicznych w skutkach wypadków. Właśnie młodzież w przedziale wiekowym 18–24 lata stanowi aż 27 proc. sprawców wszystkich wypadków. „Charakterystycznym dla nich zjawiskiem są wypadki dyskotekowe. Dochodzi do nich w nocy w czasie weekendów. Samochód jest zwykle wypełniony po brzegi (niekiedy podróżuje autem 8 osób). Młodzieńcza brawura, chęć popisa-

nia się przed rówieśnikami, prędkość, alkohol prowadzą do nieuchronnego i dramatycznego finału. Towarzystwo łąduje w rowie albo na drzewie. Dlatego trwają poszukiwania sposobów ograniczenia zagrożeń, jakie w ruchu drogowym tworzą ludzie młodzi” – argumentuje tygodnik „Polityka” (nr 31, 2256 Polska jazda).

Źłe pojęte rutyniarstwo

Wiele zdarzeń ma podłoże psychologiczne. Jak to rozumieć? Bezpieczna jazda wynika z myślenia (często za innych), wyobraźni, umiejętności przewidywania skomplikowanych sytuacji, a także troski o człowieka – współuczestnika ruchu. Tymczasem policjanci twierdzą z przekonaniem, że bardzo duży odsetek kierowców w ogóle nie myśli na drodze, wykonując wszystkie czynności automatycznie, zachowując się jak święte krowy. Przykład pierwszy z brzegu: niesygnalizowane kierunkowskazem zamiaru skręcania, wyprzedzanie „na trzeciego”, szybka jazda we mgle, złe trzymanie kierownicy. Instruktorzy nauki jazdy właśnie do tego ostatniego przywiązują dużą wagę.

Dobrych rad nigdy dosyć

Tomasz Talarczyk, autor podręcznika „Bez ryzyka. Trening bezpiecznej jazdy”, radzi wszystkim kierowcom, szczególnie (o ironio!) tym doświadczonym: „Sposób trzymania kierownicy przesądza o tym, czy zdołamy skutecznie zareagować w razie nagłego niebezpieczeństwa. Staraj się zawsze trzymać obie ręce na kierownicy, gdy nie zmieniasz biegów. Jest tylko jeden sposób umożliwiający maksymalne, od 100 do 120 stopni w każdą stronę, przekręcenie kierownicy bez odrywania rąk, co w zupełności powinno wystarczyć przy szybkim pokonywaniu zakrętów lub wyprzedzaniu. To chwyt za piętnaście trzecia”.

Pewien psycholog wypowiedział się żartobliwie w telewizji, że brawura za kierownicą wynika z przywiązania do gier komputerowych, w których można poszaleć bez ograniczeń. Tylko że w grze komputerowej kierowca ma więcej niż jedno życie.



MOIM ZDANIEM

Ks. STANISŁAW KNAP

Na jednym z mostów Passau w Niemczech widnieje napis: „Wszystko jest tylko przejściem”. Koniec starego roku i początek nowego wpisuje się w treść tego stwierdzenia.

Ład wszechświata wyznacza rytm wieków, lat i dni. Początek nowego roku natomiast wskazuje na pewien sens naszego „przejścia”, na swoisty nadsens – jak to określa bp Świerżawski. Albert Einstein wypowiedział słynne słowa: „dzisiaj nie ma problemu bomby atomowej. Dziś jest problem ludzkiego serca”. I gdyby tę myśl przyłożyć do problematyki związanej z wypadkami na drogach, odkryjemy zaskakującą prawdę. Cóż to bowiem znaczy jechać po pijanemu? Znaczy to mieć za nic czyjeś i swoje życie!

Jesteśmy w okresie Bożego Narodzenia, szczególnie w czasie radości z daru życia. Gdyby kierowcy częściej zastanawiali się nad jego pięknem, gdyby zastąpili brawurę refleksją, mniej byłoby wypadków i problemów z nimi związanych. Bo przecież sprawca wypadku śmiertelnego w jakimś sensie także staje się ofiarą tego zdarzenia.

Sonda

PLAGI POLSKICH DRÓG

WOJCIECH SKIBA, STARSZY INSPEKTOR PRACY Z TARNOBRZEGA

– Wielokrotnie przyglądałem się zjawisku wypadków drogowych od strony inspekcji pracy w rolnictwie.



Totalny nieraz brak odpowiedzialności i wyobraźni u rolników aż woła o pomstę do nieba. Przede wszystkim niektórzy ojcowie na wsi pozwalają swoim synkom prowadzić ciągniki po drogach gminnych. Mało tego: są dumni ze swoich pociech, że np. w wieku 12 lat już potrafią prowadzić pojazd mechaniczny. Po drugie grzechem głównym jest niewłaściwe przewożenie osób na ciągnikach, furmankach i różnych maszynach rolniczych. Ludzie siedzą niezabezpieczeni, na ramach, ryzykując upadkiem. A przecież wszystkie te pojazdy włączają się do ruchu, często nie zachowując pierwszeństwa przejazdu. Wjeżdżają nieoświetlone nawet na drogi krajowe. I doprawdy bez końca trzeba apelować o rozwagę, bo w grę wchodzi ludzkie życie.

KAZIMIERZ WISZNIEWSKI Z TARNOBRZEGA, DZIENNIKARZ, PUBLICYSTA, POETA

– Wyruszając w każdą drogę, nawet kilka kilometrów do sklepu, nie możemy wiedzieć, że wrócimy zdrowi i żywi. Bo, jak w piosence, za zakrętem może czekać śmierć. Dlatego ułożyłem taką modlitwę dla kierowców, którą wszystkim polecam: „Błogosław Panie Boże tej drodze, którą za chwilę pojedę. Niech zielone światło Twej łaski oświeca to wszystko, co dziś będę przeżywał. Najświętsza Panno Maryjo, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa, chroń mnie od wszystkich niebezpieczeństw na drodze i poza nią. Uwaga! Żółte światło. Święty Krzysztofie prowadź!”.



Życzenia

Księdza Biskupa Seniora

ŻYCZĘ WAM...

ABYŚCIE MIELI MIŁOŚĆ



Oto stoimy na progu Nowego Roku... Życzę Wam, żebyście w ten świat – w ten świat, który jest zaraz za progiem kościoła, w świat Waszych domów, do Waszych mężów, żon, rodziców, dzieci, do wszystkich, którzy są w tym Waszym świecie – zanieśli przyjaźń. Bezinteresowną i szczerą. Otwartą, serdeczną, żywą i ciepłą. Żebyście zanieśli przyjaźń do miejsc Waszej pracy. Żebyście też ustosunkowali się przyjaźnie wobec każdej wspólnoty, w której żyjecie. I więcej: żebyście byli odpowiedzialni za to,



co się tutaj robi. Żebyście sobie zdawali sprawę, że to wszystko, co dokonuje się w świątyni – i Wasz śpiew, i Wasza obecność, i Wasza postawa, i przystępowanie do Komunii świętej – że to wszystko jest znakiem. Znakiem w tym naszym trudnym, pełnym paradoksów świecie. Że trzeba pokazać ludziom, jak wygląda prawdziwe życie i prawdziwa miłość – wobec każdego człowieka. Życzę Wam, żebyście odkrywali tę jedną myśl wielką, która – jak mówił Słowacki – ma się palić żarem: że Chrystus jest wśród nas, że Chrystus jest dla nas, że Chrystus jest w nas. Dla męża, żony, rodziców i dzieci. Dla wszystkich i dla poszczególnych ludzi. I co najważniejsze – że i my jesteśmy dla Niego. Że mamy mieć czas dla Niego. I że mamy mieć miłość dla Niego.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Wywiady sandomierskiego „Gościa”

Radość tworzenia

Rozmowa z **Anną Rzeszut**, kierującą zespołem „Lasowiaczki” z Baranowa Sandomierskiego

MARIUSZ BOBULA: – Podczas wigilii lasowiaczkiej, którą zorganizowaliście 18 grudnia 2004 r. w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Baranowie Sandomierskim, każdy musiał sobie umyć twarz wodą z cebrzyka.

ANNA RZESZUT: – Każdy bez wyjątku: burmistrz, dyrektor zamku, ksiądz proboszcz i zaproszeni goście. Mycie twarzy to jeden z pięknych zwyczajów lasowiaczkich. Wierzymy, że obmycie twarzy zagwarantuje w następnym roku zdrową cerę bez wyprysków, trądzika itp. Ale to tylko jeden z bardzo wielu wspaniałych zwyczajów, które chcemy kultywować.

Poprzedzimy może na okresie świąt Bożego Narodzenia. Jakie jeszcze inne zwyczaje świąteczne chronicie przed zapomnieniem?

– W ogóle należy zacząć od tego, że „Lasowiaczki” założyła śp. Maria Kozłowa w czerwcu 1976 r. Wtedy nie było domu kultury, więc próby zespołu odbywały się w moim domu. Wigilie robiłyśmy w zamku baranowskim, ale i w Sandomierzu, Tarnobrzegu. Słowem, szukałyśmy lokalu. Cel był jeden: podtrzymywać tradycje kultury lasowiaczkiej.

Kiedy powstał w Baranowie Dom Kultury, nasz zespół zaczął działać przy tej placówce. Kultura lasowiaczka liczy sobie 150 lat, więc celem naszego zespołu jest podtrzymywanie tych pięknych, ginących tradycji.

Dlaczego ginących?

– Jesteśmy teraz na wigilii lasowiaczkiej. Co stoi tam, pod filarem, w centralnym miejscu?

Snopek oczywiście.

– Niezwykajny snopek, bo przewiązany trzema powrośkami. Zastanowił się pan, dlaczego aż trzema? Naturalnie, że snopek dawniej



MARIUSZ BOBULA

Anna Rzeszut (druga od prawej), wraz z zespołem „Lasowiaczki” odbiera nagrodę „Zasłużony dla Gminy Baranów Sandomierski” w lipcu 2004 r.

wnosiło się do domu niemal w całej Polsce, symbolizował on Króla. Ale w naszym regionie, na Baranowszczyźnie, jest on przewiązany potrójnie. Trzy powrośki symbolizują Rodzinę Świętą: Dzieciątka Jezus, Maryję i Józefa.

W ogóle trzeba powiedzieć, że w kulturze lasowiaczkiej dzień Bożego Narodzenia był i jest nadal, obok Wielkanocy, najważniejszym i największym świętem w roku. Przecież rodzi się nam Zbawiciel, a więc po pierwsze trzeba pójść do kościoła i przyjąć Komunię św. W dzień Bożego Narodzenia nie wolno było pracować. Jedynie można było pójść do obory i nakarmić trzodę. Imprezy i obrzędy zaczynały się dopiero na św. Szczepana.

Dziś wiele się zmieniło, bo i świat zmienił się nie do poznania. Zespół „Lasowiaczki” po to jednak istnieje, aby te piękne zwyczaje nie przeszły w zapomnienie.

Dlatego też przed wspomnianą wigilią 18 grudnia na scenie głównej baranowskiego M-GOK zaprezentowaliście swoisty spektakl: jak wyglądał lasowiaczki postnik przed II wojną światową.

– Oczywiście. Proszę sobie wyobrazić, że jesteśmy doceniane. W 2003 r. dostałyśmy nagrodę im. Oskara Kolberga za całokształt działalności. Oprócz tego zespół otrzymał nagrodę im. Kotuli, a w lipcu 2004 r. wyróżnienie „Zasłużony dla Gminy

Baranów Sandomierski”. Było to podczas obchodów 600-lecia nadania praw miejskich dla Baranowa Sandomierskiego. Osobiście byłam szczególnie wzruszona, bo nagrodę otrzymały „Lasowiaczki” i ja indywidualnie. Doceniono nas po-dwójnie.

Powszechnie mówi się, że młodzież nie angażuje się w obrzędowe zespoły folklorystyczne. Jak jest w waszym przypadku?

– Na przekór temu ogólnemu zjawisku nie brakuje nam młodzieży i dzieci. Bez przesady mogę powiedzieć, że Baranów Sandomierski jest ostoją, kolebką kultury lasowiaczkiej. A dzięki temu, że mamy młodych, zespół „Lasowiaczki”, liczący obecnie 20 osób, będzie trwał długo.

Czuje się Pani spełniona i realizowana dzięki działalności w zespole „Lasowiaczki”?

– Oczywiście. Dzięki Bogu mam dużo sił i jakoś zdrowie dopisuje, choć przecież urodziłam się w 1937 r. w pobliskiej Dąbrowicy i całe życie ciężko pracowałam. Wciąż hoduję świnię, kury, indyki, zajmuję się domem. Urodziłam i wychowałam troje dzieci. Zajmowałam się rolnictwem. Ale na kulturę zawsze znajdowałam czas. Bez niej życie byłoby smutne.

Sukces Tomka

Brawo dla polskiego informatyka

Jeden z najtrudniejszych na świecie turniejów informatycznych TopCoder Open po raz kolejny wygrał Polak Tomasz Czajka ze Stalowej Woli.

Finał rozegrany został 11 i 12 grudnia 2004 r. w Santa Clara w Kalifornii. Główną nagrodą był czek na 20 tys. dolarów.

Przez kilka miesięcy tysiące ludzi na całym świecie zajmujących się programowaniem brało udział w eliminacjach poprzez Internet. Do finału dostało się 24 zawodników, aż czterech pochodziło z Polski.

Tomek skończył w tym roku studia na UW i wyjechał do USA. Doktoryzuje się na uniwersytecie w West Lafayette w stanie Indiana. Na zawodach występował jako reprezentant Polski.

RD

Rozstrzygnięcie konkursu dla dzieci i młodzieży

Uszczęśliwieni przez przyrodę

Rozstrzygnięto XI edycję Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego Młodych Miłośników Przyrody pt. „Przyroda moja miłość”.

Kielecki Konkurs od początku swego istnienia przebiega pod patronatem Ligi Ochrony Przyrody, jako forma prośby skierowanej do dzieci i młodzieży o przelanie na papier swego emocjonalnego związku z przyrodą. Cel jest jasny: kształtowanie postawy wobec świata roślin i zwierząt, służącej człowiekowi i przyrodzie.

Miłą formą nagrody dla uczestników jest *Almanach*, zawierający nagrodzone i wyróżnione prace.

„Miłość, jaką nas ktoś obdarza, to największy skarb – napisał w przedmowie do *Almanachu* dr Janusz Wróblewski, nauczyciel akademicki Akademii Świętokrzyskiej, główny juror konkursu. – Jego war-



ZOFIA PAJĘCKA

Laureaci konkursu nie kryli swego zadowolenia

tość jest nieprzeliczalna na pieniądze. Jeżeli go macie, jesteście nagrodzeni, tknięci ręką Boga, zaspokoiliście pragnienie całego życia”.

W tym kontekście szczerze i mądrze brzmią słowa Ani Wieczorek z I LO Collegium Gostomianum w Sandomierzu:

Zima zasypia pod białym kopcem śnieżnego puchu, Zaklęta w małej baryłce szklistego lodu.

Budzi się wiosna tylko po to, by strugami ciepłego deszczu Spłynąć na tętniącą życiem ziemię.

Właśnie taką ją pokochałam!

Cudowną, niezwykłą, czarującą różnorodnością. Tętniącą życiem i świeżością.

– PRZYRODĘ

ZOFIA PAJĘCKA

Komentarz tygodnia

Samotność w socjalizmie

W czwartek 9 grudnia ub.r. o godz. 18.20 pełnomocnik do spraw równego statutu kobiet i mężczyzn Magdalena Środa oznajmiła redaktor K. Kolendzie-Zaleskiej z TVN 24, że Kościół zamyka domy dla samotnych matek.

Przed ponad dwoma miesiącami ta sama pani minister wizytowała upadający z braku państwowych dotacji – zupełnie świecki – Krajowy Ośrodek Socjalno-Szkoleniowy dla Kobiet w Gorzycach. Wyjeżdżając, obiecała staroście tarnobrzeskiemu doraźną pomoc finansową na utrzymanie ośrodka. Pieniądże z rezerwy budżetowej państwa w kwocie 60 tys. złotych pojawiły się na koncie starostwa w połowie grudnia.

Zapyta czytelnik, dlaczego z taką skrupulatnością opisałem datę i czas wypowiedzi Magdaleny Środy dla TVN 24. Otóż pani mini-

ster, jak większość polityków rządzącej lewicy, ma skłonność do słabej pamięci. Tłumacząc w ów feralny czwartkowy rano 9 grudnia swoje oburzające wystąpienie na międzynarodowej konferencji w Sztokholmie – gdzie mówiła o katolicyzmie jako źródle przemocy wobec kobiet (!) – zaslaniała się niedokładnym tłumaczeniem jej wypowiedzi przez zachodniego dziennikarza oraz złym zrozumieniem słów wyrwanych z kontekstu. Uznałem więc, że moja zapobiegliwość nie pozwoli na utratę pamięci przez min. Środę.

Słyszałem zatem słowa pani minister na własne uszy i zaraz je skrupulatnie zapisałem: *Kościół zamyka domy dla samotnych matek*. Na drugi dzień prof. Środa rozszerzy-



PIOTR NIEMIEC

Autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

ła swoją tezę w „Gazecie Wyborczej”. Na stwierdzenie dziennikarza: „Przecież w Kościele są instytucje pomagające kobietom, ofiarom przemocy, na przykład domy samotnych matek”, odpowiedziała: „Pewnie, że są. Ale, moim zdaniem, Kościół nie dość pomaga”. Nie będę polemizował z tymi banialukami. Caritas Polska, która od lat z wielką troską prowadzi domy dla samotnych matek oraz ofiar przemocy w rodzinie i kobiet „z ulicy”, sama obroni swoje dobre imię. Dla mnie nie do zaakceptowania jest fakt, że minister polskiego rządu występuje przeciwko Polsce i w jej imieniu prezentuje własne, skrajnie ideologiczne stanowisko.

Pani minister przywołała na wspomnianej międzynarodowej

konferencji swoje doświadczenia z polskiego ośrodka, w którym przebywają samotne matki. Powiedziała, że kobiety uczą się tam tylko gotowania, pieczenia i szycia, a wskutek stosowanego regulaminu ogranicza się ich wolność osobistą (obowiązkowy powrót o godz. 22). Jestem przekonany, że ta negatywnie opisana przez Magdaleny Środę placówka opiekuńcza to właśnie krajowy ośrodek w Gorzycach, zapewne jedyny, jaki zdążyła szczęśliwie odwiedzić w charakterze urzędnika państwowego. Przez krótki pobyt w nim zbudowała sobie obraz, który z braku innych przykładów polskiego zaścianka wyeksponowała na konferencji.

Myślę, że kobiety z gorzkiego ośrodka przeżyją grudzień bez dotychczasowych problemów. Jak będzie jednak w nowym 2005 roku? ■

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jana Chrzyciela w Janowie Lubelskim

Miasto silnych tradycji

– Chyba nigdzie w diecezji okres świąt Bożego Narodzenia nie ma tak bogatej w tradycję oprawy, jak właśnie w Janowie Lubelskim i okolicach. To fenomen, rzecz godna uznania i pielęgnowania.

W Janowie można uczyć się religijności i polskości – mówi z dumą Barbara Nazarewicz, etnograf i kustosz Muzeum Regionalnego w Janowie Lubelskim. Dowodem poszanowania dla tradycji jest fakt, że większość ludzi nadal pości w Wigilię, pomimo iż Kościół od ubiegłego roku zezwolił na spożywanie mięsa w dniu poprzedzającym Boże Narodzenie – dodaje Nazarewicz.

Snopek do Trzech Króli

Barbara Amborska z Janowa Lubelskiego, autorka pracy magisterskiej poświęconej zwyczajom i wierzeniom na Lubelszczyźnie, mówi, że właśnie Wigilia była szczególnie przeżywana w rodzinach. Kobiety zajmowały się przygotowaniem potraw, dzieci dekorowały wnętrza domów, mężczyźni oporządzali zwierzęta i gospodarstwo. Ozdoby świąteczne wykonywane już podczas Adwentu, tzw. pajęczki, wieszano pod sufitem po zakończonej kolacji wigilijnej. Sztucznymi kwiatami dekorowano obrazy i domowe ołtarzyki, w oknach natomiast wieszano papierowe firanki.



MARIUSZ BOBULA

– Dziś dekoracje mieszkań lub domów, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz wykonuje się w dzień wigilijny jeszcze przed kolacją albo kilka dni wcześniej – mówi Barbara Amborska. Przypomina także, iż dawniej panował zwyczaj przynoszenia do domu w dzień Wigilii nieomłoczonego snopka zboża i stawiania go w widocznym miejscu, gdzie stał do święta Trzech Króli, dlatego nazywano go popularnie „wigilijnym królem”. Ziarno z tegoż snopka dodawano do ziarna siewnego, zaś słomę cięto na sieczkę dla bydła i koni.

W wielu domach do dziś praktykuje się wieszanie na choince ozdób ręcznie wykonywanych z papieru, słomy czy ciasta.

Dominikański rodowód

Janów znany jest w diecezji także z poddominikańskiego, zabytkowego sanktuarium – miejsca licznych

pielgrzymek. Dominikanie przebywali w Janowie do kasaty, czyli do roku 1864. Po wypędzeniu zakonników proboszcz parafii ks. Heter przeniósł rezydencję z pobliskiej miejscowości Biała do Janowa, obawiając się zajęcia budynków klasztornych przez mnichów prawosławnych.

W następnych latach kościół był sukcesywnie restaurowany. We wrześniu 1939 r. Janów spłonął niemal doszczętnie, jedynie kościół cudem ocalał. Starsi mieszkańcy parafii do dziś wspominają pewne zdarzenie. Do wnętrza świątyni wpadła bomba, zatrzymując się przy ołtarzu z cudownym obrazem. I nie wybuchła... Niestety, posługujący w parafii księża zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych. Po wojnie do miasta wrócił ks. Dmochowski, który pozostawił pamiętniki opisujące martyrologię mieszkańców Janowa Lubelskiego.

MARIUSZ BOBULA



KS. INFULAŁT EDMUND MARKIEWICZ

Ur. 1 listopada 1933 r. w Chełmie Lubelskim. Wyższe Seminarium Duchowne ukończył w Lublinie, 20 kwietnia 1958 roku przyjął święcenia kapłańskie z rąk bpa Katwy. Proboszczem był we Frampolu (1975–77), Biłgoraju (1977–1986). W Janowie Lubelskim pracuje od 1986 r. jako proboszcz parafii św. Jana Chrzyciela.

Kościół barokowy wybudowany w latach 1694–1724 przez ojców dominikanów. Konsekrowany 21 października 1742 r. przez bp. krakowskiego M. Kunickiego. Obecnie kościół jest sanktuarium maryjnym. Znajduje się tam łaskami słynący obraz MB Łaskawej.

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Zachowawczość i pielęgnowanie tradycji – to cechy najbardziej charakterystyczne dla naszej parafii. Wiącać to doskonale podczas całego okresu świąt Bożego Narodzenia. Ludzie są przywiązani do swoich korzeni i przede wszystkim bardzo religijni. Chętnie przystępują do spowiedzi i Komunii św. Biorąc udział w uroczystościach, a więc na brak pracy duszpasterskiej nie możemy narzekać. Dość wspomnieć, że mamy ponad 50 kół Żywego Różańca i wiele różnego rodzaju wspólnot oraz grup duszpasterskich, między innymi Akcję Katolicką, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Bractwo Trzeźwości, Krucjatę Eucharystyczną i Krucjatę Wyzwolenia Człowieka. Oczywiście perełką naszej parafii jest cudowny obraz MB Łaskawej, zwanej także Różańcową, znajdujący się w ołtarzu głównym kościoła parafialnego. Dzięki obecności Maryi w tym znaku kult Matki Bożej w Janowie Lubelskim jest tak silny. To bardzo cieszy.

Zapraszamy do kościoła:

- Msze święte w niedziele i święta: godz. 7.00, 9.00, 10.30, 12.00, 15.30 (oprócz wakacji), 18.00.
- Msze święte w dni powszednie: godz. 6.30, 7.00, 8.00, 18.00.